

W NUMERZE:

M. SKOWROŃSKI — Sztuka ludowa Lasowiaków (fotoreportaż) * J. PLESNIAROWICZ — Afisz (Kartki z dziejów teatru) * K. ŚWIERCZEWSKA — Starość jest naszym rzemiosłem * T. STANISZ — Na marginesie pewnego konkursu.

NOWINY TYGODNIA

Dodatek społeczno-kulturalny „Nowin Rzeszowskich”

Nr 49 (393) — SOBOTA 28. XII. 1957 r.

PROBLEMY MUZEALNE W WOJEWÓDZTWIE RZESZOWSKIM

doc. FRANCISZEK KOTULA

CHYBA nie wszyscy wiedzą, że muzeów na terenie naszego województwa jest wcale dużo. A dzielą się na dwie grupy, ze względu na ich gospodarzy, ściśle na państwowe i społeczne. Do tych drugich należą przede wszystkim muzea PTTK, a jest ich aż pięć: Biecz, Gorlice, Jasło, Krosno i Przeworsk. O podobnych muzeach myśla podobno Łańcut i Kolbuszowa. Do rzę-

łaż: Muzeum Okręgowe w Rzeszowie i w Łańcutcie — autonomiczne jako muzeum wewnątrz. Muzea trzeciej kategorii, zwane też regionalnymi znajdują się: w Jarosławiu, Przemyślu, Sanoku i będące w stanie organizacji Muzeum M. Konopnickiej w Żarnowcu koło Krosna.

do Krakowiaków, których znakomita większość znajduje się w województwie krakowskim. Muzea w Rzeszowie, Przemyślu, Jarosławiu i Sanoku powstały z inicjatywy społecznej daleko jeszcze przed wojną, w toku swego rozwoju poczęły reprezentować: Muzeum w Przemyślu — tereny kresowe (w sensie etniczno-kulturowym), w Sanoku — Dolinian i Lemków, w Rzeszowie — początkowo Rzeszowiaków, następnie jako muzeum wojewódzkie teren znacznie szerszy. Jeśli chodzi o Jarosław to ma on przedstawiać kulturę mieszcznia, można je zaliczyć więc do specjalnych.

Teraz popatrzymy na drugą mapkę: stwierdzamy, że muzea skoncentrowały się w środkowej i południowej części województwa, ale mimo tego Podgórzanie nie mają swojego reprezentacyjnego muzeum, nie ma go też tak ogromna grupa jak Lasowiacy.

Ponieważ podobny stan panuje niemal w całej Polsce, w roku 1955 na specjalnej konferencji ustalono perspektywiczną sieć muzeów dla całej Polski, siła faktu również i dla naszego województwa. I tak: reprezentacyjne muzeum Podgórzanie powstanie w Jasle, a więc w środku regionu (Krosno leży na jego wschodniej krawędzi) i przy dogodnej komunikacji, zaś dla Lasowiaków w Stalowej Woli, a więc w dużym osiedlu i też z dogodną komunikacją, a to jest ważna okoliczność.

Specjalnym zagadnieniem dla naszego województwa to nafta i jej dzieje. Ma tedy powstać specjalistyczne muzeum naftowe (jedynie w Polsce) i to w Krośnie, a obok niego dział archeologiczny, reprezentujący całe Podgórze, a specjalnie Karpaty.

(Dokończenie na str. 2)



27 GRUDNIA 1953 ROKU ZMARŁ JULIAN TUWIM

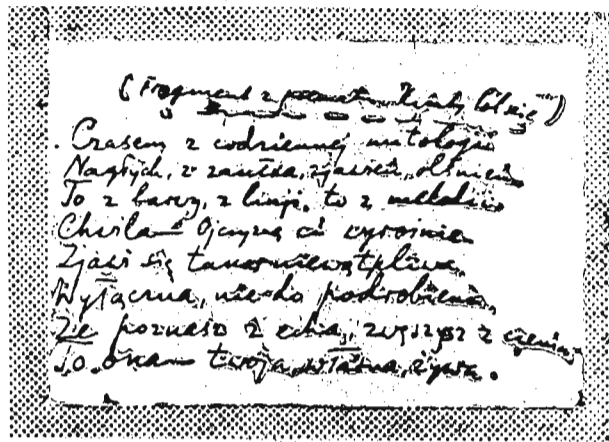
AUTOGRAF „KWIATÓW POLSKICH”

NAGRODY LITERACKIE ZA ROK 1957

Przyznanie nagrody „Nowej Kultury” Aleksandrovi Watowi (WAT) za jego „Wiersze”, zapoczątkowało serię nagród literackich za rok 1957. Poważnym wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym będzie przyznanie Literackiej Nagrody Wydawców, ufundowanej przez szereg najpoważniejszych placówek wydawniczych w kraju, reprezentowanych przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Do sądu konkursowe go tej nagrody należą: Wł. Bienkowski, M. Dąbrowska, K. Górski, J. Iwaszkiewicz, Z. Kossak - Szatkowska, T. Kotarbiński, J. Kott, J. Przyboś, A. Słonimski, T. Wojeński, K. Wyka i S. Żółkiewski.

„Przegląd Kulturalny” ogłosi nazwisko laureata swojej nagrody literackiej za najlepszą książkę bieżącego roku w pierwszym numerze po nowym roku.

I wreszcie — tradycyjnym już zwyczajem — w dniu święta Wyzwolenia Warszawy — 17 stycznia roku przyszłego przyznane zostaną nagrody artystyczne m. st. Warszawy, w tej liczbie nagrody za twórczość literacką.



JULIAN TUWIM

Rzuciłbym to wszystko

Rzuciłbym to wszystko, rzuciłbym od razu, Osiałbym jesienią w Kutnie lub Sieradzu.

W Kutnie lub Sieradzu, Rawie lub Łęczycy, W parterowym domku, przy cichej ulicy.

Byłoby tam ciepło, ciasno, ale miło, Dużo by się spało, często by się piło.

Tam koguty rankiem na opiótkach pieją, Tam wesoło i dobrze żyją i śpią.

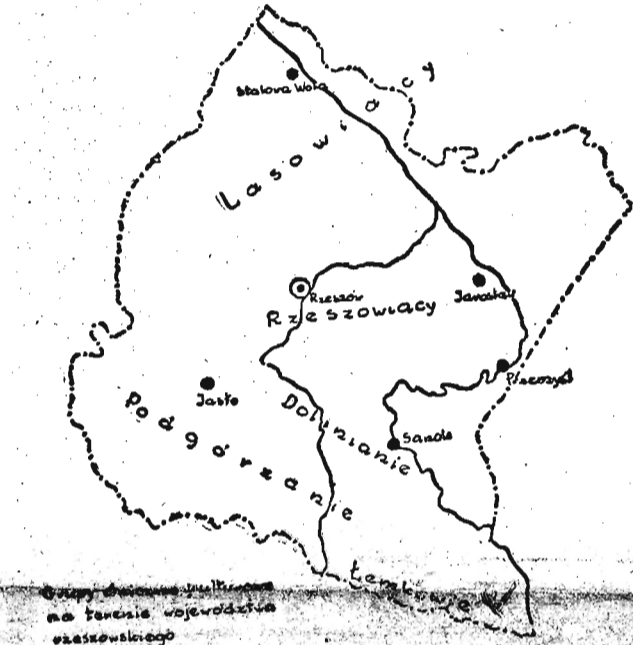
Poszedłbym do karczmy, usiadłbym w kąciuku, Po tym, co nie wróci, popłakał po cichu.

Pogadałbym z Tobą przy ampułce wina: „No i cóż, kochana? Cóż, moja jedyna?

Zal ci zabaw, gwaru, tęskno do stolicy? Nudzisz się tu pewno w Kutnie lub Łęczycy?”

Nic byś nie odrzekła, nie, moja kochana, Słuchałabyś wichru w kominie do rana...

I dumiała długo w łęku i tęsknicy: — Czego on tu szuka w Kutnie lub w Łęczycy?



du społecznych należy też zaliczyć i Muzeum Diecezjalne w Przemyślu. Muzea państwowe na terenie całego państwa dzielą się na trzy kategorie. I kategoria muzea narodowe i specjalne (Wojska, w Oświęcimiu itp.) nadal pozostają pod zarządem ministerstw, II i III kategoria ostatnio zostały oddane radom wojewódzkim, bądź radom miast wydzielonych. Na naszym terenie są jedynie muzea drugiej i trzeciej kategorii. Do drugiej na-

my, że na nasze województwo składa się szereg regionów etniczno - kulturowych, mających swoiste oblicza, odrębne cechy. Regiony nazywa my najczęściej od nazw grup etnicznych. Idąc od południowego wschodu wyróżniamy: Lemków, Dolinian, Podgórzanie — w środku województwa — Rzeszowiaków i w części północnej — Lasowiaków. Wschód województwa to tereny kresowy, zaś część północno - zachodnia przynależy

JERZY MIRECKI

ZAGINIONY OBRAZ

(UDRAMATYZOWANA KRONIKA)

Jeden z antykwariuszy holenderskich trafił ostatnio na ślad zaginionego obrazu Rembrandta... (z prasy)

SCENA I

(słychać odgłos kucia)

Głosy kowali — Malarz! Malarz!

Rembrandt — Będę was malował, jeżeli mi pozwolicie...

Kowal I — Późno już dzisiaj, panie. Kuźnię chcemy zamknąć.

Rembrandt — Dużo wam czasu nie zajmę.

Kowal II — Co mamy robić?

Rembrandt — Stańcie spokojnie, wynagrodzę to wam (po chwili). Stańcie bliżej ognia...

Kowal I — Jeden malarz już tu przychodzi od kilku dni. O, właśnie idzie... To on...

Van Dyck — Panie, czy nie zechciałbyś mi ustąpić miejsca? Mam obraz już zaczęty.

Rembrandt — Pokaż swój obraz, chcę go zobaczyć.

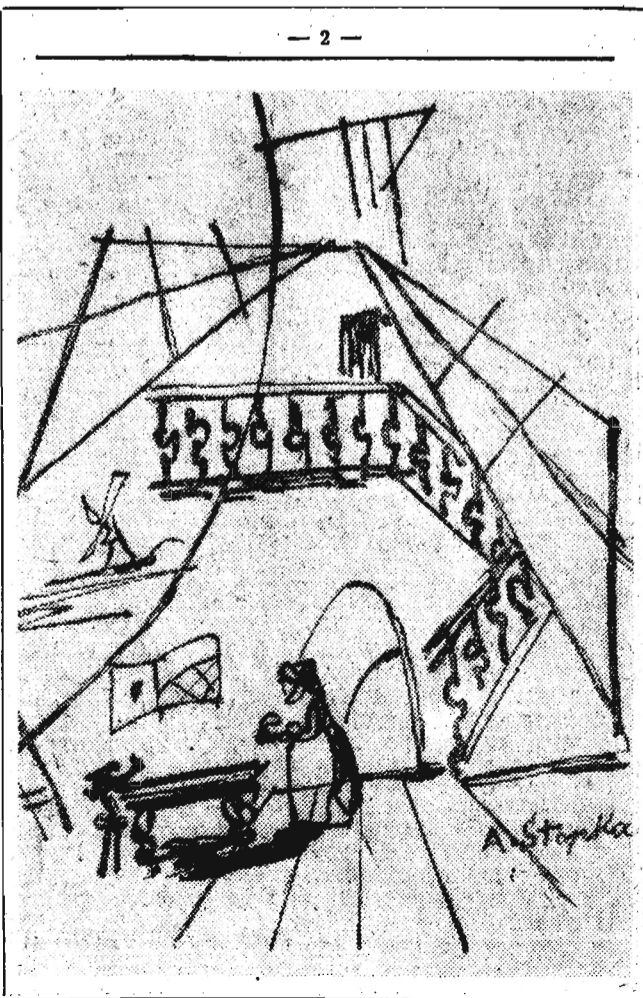
Van Dyck — Widzę, że moja praca nie podoba ci się, panie.

R. — Gdy skończysz to dzieło, tobie też się nie spodoba.

V. D. — Będę musiał lepiej wydobyć to ostre, jaskrawe światło. (do siebie) Ta szeroka gęba zna się na malarstwie...

R. — Mówiłeś jeszcze coś, panie?

V. D. — Mówiłem, że chętnie posłucham twych uwag.



— 3 —

R. — Bo ty, panie, szukasz blasku, ale nie takiego, jak trzeba. Po twoim obrazie poznać można, że przyzwyczaiłeś się używać kolorów bardziej wykwinnych. Dziwię się, że spotykam cię tutaj, za miastem. Znać malujesz zwykle sceny świetniejsze, nie takie popo-

V. D. — Skąd to wiesz? Domyśliłeś się trafnie. Czy mogłbyś mi, panie, pokazać swoje szkice, które masz ze sobą? (po chwili) Tam do licha! Malujesz światło i cię jak Rubens, jak Correggio... Jeszcze lepiej, jeszcze silniej... Ja jestem Van Dyck — artysta, który przed cudzym talentem potrafi skłonić głowę. Jak się nazywałeś?

R. — Nazywam się Rembrandt van Rijn.

V. D. — Muszę wam powinszować. Widzę, że mogą być jeszcze czegoś nauczyć od innych. Mój obraz, który tu malowałem, rzeczywiście nic nie jest wart...

Kowal I — My już musimy iść, późno jest...

Kowal II — Kiedy indziej będziecie nas malować...

R. — Dobrze, przyjdzie jutro wcześniej...

V. D. — Straciłem ochotę do kończenia tego obrazu. Chciałbym pański posiadać, gdy go namalujesz. Na pewno lepiej to ode mnie zrobisz. Nawykłem tylko do portretów znamienitych osób. W zamian pań wybierzesz sobie z moich szkiców ten, który ci się najbardziej spodoba. Mam ze sobą kilka swoich prac. Zobacz.

R. — Technika wyborna, panie. (po chwili) Chcesz, bym był zadowolony, to daj mi ten obraz po ukończeniu.

V. D. — Ach, to najgorszy z moich obrazów. Wybierz co innego.

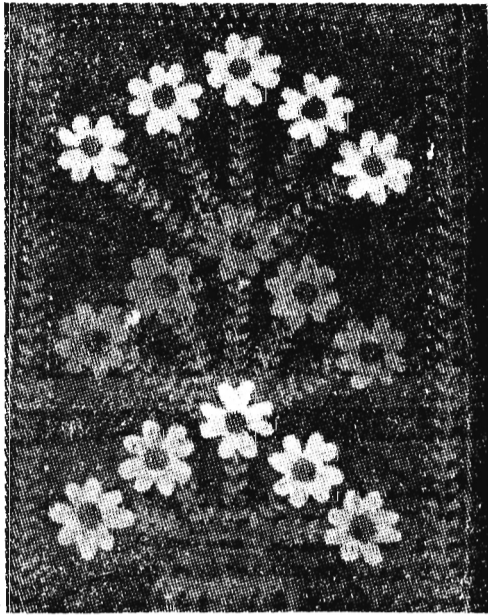
R. — Najlepszy, powiedz raczej, bo w nim jest najwięcej prawdy.

V. D. — Tak, ale ma przedstawiać żniwiarki, lecz żadna żywa kobieta nie dorosła do mojego ideału.

R. — Dziewczęta, które tu namalowałeś — są pyszne, zdaje się, że mogłyby się śmiać, żartować, ruszać się, tańczyć — są wzięte z natury. To prawda, że możesz malować tylko podług swej wyobraźni, ale

SZTUKA LUDOWA LASOWIAKÓW

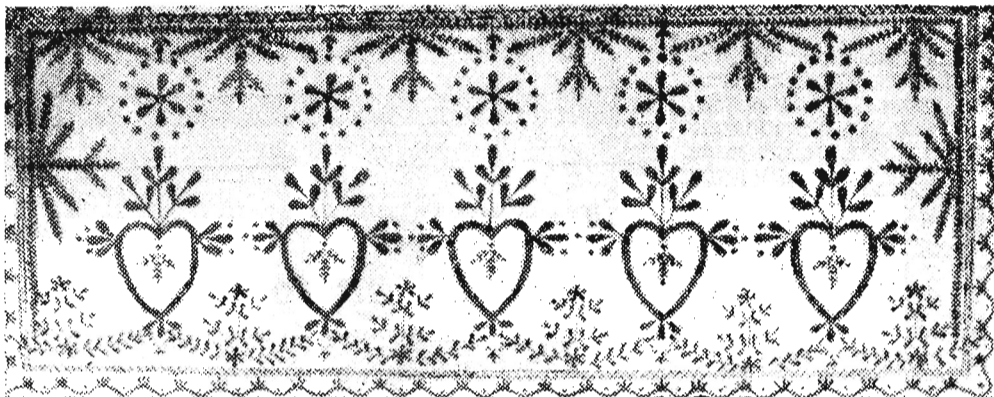
W dniach od 1—20 grudnia br. otwarta była w Kolbuszowej „Wystawa sztuki ludowej Lasowiaków”, na której zgromadzono wiele prac twórców ludowych tutejszego regionu. — Wystawa potwierdziła jeszcze raz potrzebę zorganizowania Muzeum Lasowiaków. W artykule pt. „Problemy muzealne w woj. rzeszowskim”, doc. Fr. Kotula pisze, że muzeum Lasowiaków powstanie w Stalowej Woli.



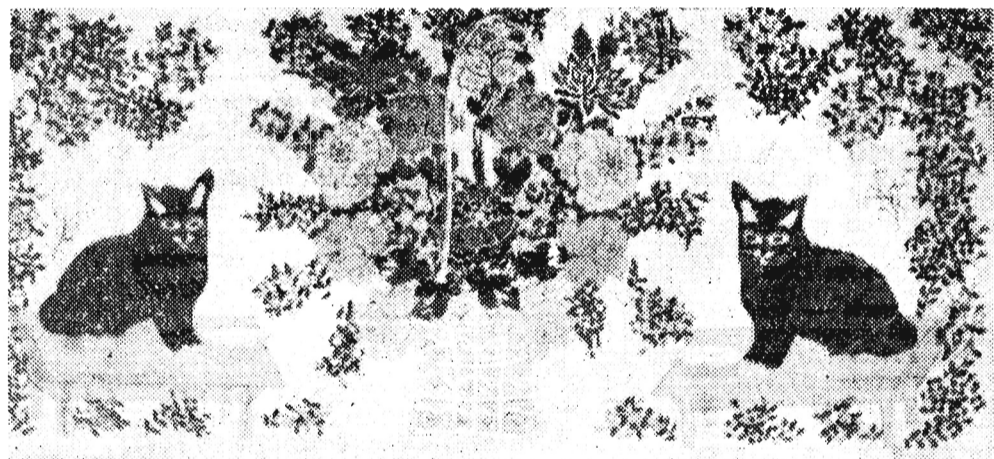
MARIA KOZŁOWA — MACHÓW (pow. Tarnobrzeg) MALOWANKA na dykie



BRONISŁAWA DRYJA — BUKOWIEC (pow. Kolbuszowa) MALOWANKA na białym kartonie



MARIA KOZŁOWA — MACHÓW (pow. Tarnobrzeg) MALOWANKA na papierze pakunkowym



WŁADYSŁAWA SARAMA — PRZEDBORZE (pow. Kolbuszowa) MALOWANKA na papierze pakunkowym Foto — M. SKOWRONSKI

AFISZER

KARTKI Z DZIEJÓW TEATRU

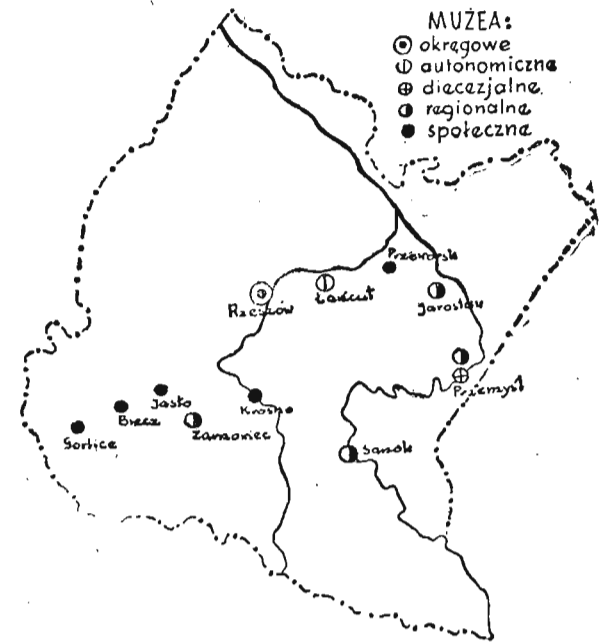
TRUDNO sobie wyobrazić teatr prowincjonalny z drugiej połowy ubiegłego stulecia bez charakterystycznej figury tzw. afiszera. Dziś rozklejaniem afiszów w każdym mieście zajmują się specjalne biura lub spółdzielnie, przed laty zaś istniał zawód afiszera, ściśle związany ze stałym lub wędrownym teatrem. Obok afiszów jeżdżących razem z towarzyszeniem spotykało się afiszera lokalnego, który w mieście swego zamieszkania z niecierpliwością oczekiwał przybycia objazdowej sceny, a z nią — okazji do zarobku.

Takiemu to afiszerowi poświęcił swój kapitalny monolog, zawierający zabawną charakterystykę sto sunków teatralnych sprzed stu lub kilkudziesięciu lat — głośny aktor sceny i estrady, rzeszowianin — Gustaw Fiszera (1847—1911). Ciesząc się sławą znakomitego aktora charakterystycznego w Krakowie, a później we Lwowie w roku 1886 opuścił Fiszera na pewien czas scenę i rozpoczął wędrowkę artystyczną z wieczorami monologów, które sam układał. Wspominając postać afiszera monologiem, który należał do najpopularniejszych zwróćmy uwagę na szczegół nader istotny: Otóż samo nazwisko afiszera — „Josef Rajsower” — przeżyście mówi o związkach tej postaci z Rzeszowem. Kto wie, czy w utworze Fiszera nie odżył jakiś rzeczywisty i autentyczny afiszera.

J. PLESNIAROWICZ

PROBLEMY MUZEALNE

(Dokończenie ze str. 1) Pogląd na charakter i rolę muzeów, już nawet w stosunku do przedwojennego ostatnio radykalnie się zmienił. Pamiętamy, my ze starszego pokolenia, owe muzea, zbiory osobliwości, gdzie gromadzono wszelakie stare rupiecie, które to... już tylko do Muzeum. W dzisiejszym ujęciu Muzeum ma dawać nie tylko pewne wzruszenia, szczególnie estetyczne, ale przede wszystkim uczyć, uczyć... dziejów człowieka, jego myśli, wysiłków, upodobań itd. Wiadomo, są ludzie z pasją



Przejęcie przez rady wojewódzkie muzeów na swoim terenie siłą faktu zobowiązuje ich do realizacji perspektywicznego planu sieci muzealnej, opracowanej przez państwo. Takim początkiem na naszym terenie będzie upaństwowienie Muzeum w Krośnie, a więc Muzeum z działami: naftowym (czołowym), archeologicznym i obojętnym — w rodzimym jednym z muzeów, które szczytło się czaszką Napoleona kiedy miał lat 10, lat 20, lat 27, lat 40... nie miało ostatniej, bo ta znajduje się w sarkofagu. Bywa również, że muzea w małych miasteczkach, nie dające sobie najczęściej sprawy z kosztów utrzymania muzeum, mają ambicje być muzeami niemal narodowymi. Zbierają też wszystko, co pod rękę popadnie, bez żadnej przewodniej myśli. Przykładem bardzo poważnej, chociaż małej, ale naukowej kolekcji mogą być zbiory paleontologiczne i paleobotaniczne.

doc. Franciszek Kotula

Książki dla kinomanów

Nakładem Filmowej Agencji Wydawniczej ukazały się dwie interesujące książki, których autorami są wybitni znawcy sztuki filmowej: „Wybór pism” — Bell Balaza oraz „Po namyśle” — René Claira. Pierwsza z tych książek zawiera najcenniejsze prace teoretyczne, słynnego węgierskiego teoretyka sztuki filmowej. Druga zaś — napisana przez światowej sławy reżysera francuskiego — jest zbiorem ciekawych szkiców i notatek z lat 1922—1935 o ostatnim okresie filmu niemelego i początkach filmu dźwiękowego.

— 4 —

ty sam nie możesz nigdy stworzyć tego, co da natura, tego życia, tej doskonałości...
V. D. — Tu w środku obrazu zostawiłem miejsce dla królowej żniwiarek — ona dopiero wprowadzi ideal do mojej kompozycji, tylko muszę ją sobie wymyślić.
R. — Lepiej znajdź sobie jakąś piękną kobietę i namaluj ją, będziesz miał królową!
V. D. — Ale gdzie takiej szukać?
R. — Ja ci ją przysięgam! Czy mieszkaś w Amsterdamie?
V. D. — Zatrzymałem się przejazdem w oberży „Pod Koroną”...
R. — Jutro przyjdzie tam kobieta, która jeżeli zechcesz — będzie ci pozowała.
V. D. — A gdzie mam was, panie, potem szukać?
R. — Mój dom ludzie ci wskażą.

SCENA II

(gwar uliczny, okrzyki)
Głos I — Patrzcie, patrzcie... już godzinę tak stoi...
Głos II — Dłużej niż godzinę...
Van Dyck — Kto? Gdzie stoi?
Głos III — Tam, tam, w oknie, na pierwszym piętrze. To gospodyni Rembrandta.
Głos I — Czy zasnęła?
Głos II — Ależ nie, oczy ma przecież otwarte.
Głos III — Może skamieniała?
Głos IV — Pewnie ktoś ją urzekł i ruszyć się nie może.
Głos V — Coś ją tknęło! Coś się jej stało!
Głos VI — W Imię Ojca i Syna, to sprawa nieczysta... (poruszenie w tłumie gapiów: Ooo, Och... Ach...)
Głos I — Patrzajcie ludzie — druga taka sama...
Głos III — Gdzie? Gdzie?
Van Dyck — O tu, w sąsiednim oknie.
Głos II — Sobowtór! Ooo, zniknęła...
Głos IV — Cud! Cud!...
Van Dyck — Cud, tak, cud sztuki! Patrzcie lepiej, wszak to obraz, który oglądacie od godziny. Niezły

— 5 —

figiel mistrza Rembrandta! A teraz rozejdźcie się ludzi! Pozwólcie mi wejść do domu. (gwar cichnie, słychać kroki, pukanie do drzwi).
V. D. — Witaj mistrzu Rembrandcie! Widzę, że wasza pracownia przepelniona, panie, ale portretu swojej gospodyni nie trzymaj na oknie, bo gawędź się zbiera i o tym rozprawia.
Rembrandt — A mistrz Van Dyck przyszedł, nie zrobił nam zawodu, Widzę, że macie obraz ze sobą, pokazcie...
V. D. — No, jak wam się podoba?
R. — (w zamyśleniu) „Królowa żniwiarek” jest wspaniała. Dobrze, że poszedłeś za moją radą, mistrzu, i zamiast swojej, być może, pięknej fantazji, namalowałeś piękniejszą jeszcze kobietę z natury.
V. D. — Dziękuję ci za modelkę. Jej przeźroczysta skóra, modre oczy i jasne włosy — urzekły mnie. To jest właśnie mój ideał.
R. — Tak samo i mój. Pozwól, że przedstawię ci moją żonę. Przyjdź tutaj, Sasko.
V. D. — (zdumiony) To przecież „Królowa żniwiarek”!!!
R. — (ze śmiechem) A równocześnie Saskia van Rijn. Niech żyje „żniwiarka” Van Dycka. Niech żyje natura i ci co w jej ślady idą.
V. D. — Tym razem przyznaję wam słuszność. Nie wiedziałem, kogo maluje. A to ze mnie...
Saskia — Obraz jest wspaniały, mistrzu, tylko ja na nim piękniejsza niż naprawdę.
R. — (zartobliwie) Bo mistrz Van Dyck namalował ciebie, a zarazem swój ideał.
V. D. — Z którym trudno mi się rozstać. Ale powiedziałem, że wam dam, panie, ten obraz, więc dotrzymuję słowa. Tylko chcę widzieć teraz obraz twój mnie obiecany.
R. — Jeszcze go nie skończyłem...
V. D. — Mówiono mi, że stałe chodzisz do tych kowali.
Saskia — Ale Rembrandt wciąż jeszcze niekontent z obrazem...

— 6 —

V. D. — W takim razie mój obraz dostaniecie, panie, wtedy, gdy swój mi ofiarujecie. Sześciu jest, że nie muszę się jeszcze z moim ideałem rozstać...
R. — Wobec tego wypijmy za zdrowie... ideału.
V. D. — Pijmy... (trącają się kielichami) — Pojemne są wasze kielichy i piękne.
R. — Rzeźbione przez maurytańskich snyczerzy. A ten tutaj — to dzieło bizantyjskich mistrzów.
V. D. — Bogactwa tu u was co niemiara. Stare tkaniny, dywany smyrneńskie, zbroje arabskie, burnusy, damasceńskie kindżały. Prawdziwa wschodnia oaza na ziemi północnej.
Saskia — Ten kindżał kupił Rembrandt wczoraj na aukcji. Kosztował bardzo dużo.
V. D. — Po co to wszystko? Miecze, zbroje, kosztowne klejnoty...
S. — W nich jest zaklęte cudowne światło.
V. D. — Kto widział to skupować?
S. — Mówiłam ci Rembrandcie, że postępujesz lekomyślnie. Widzicie mistrzu, mój małżonek pieniądze nie umie szanować. Rzuca hojnie groszem. Szczęście, że książę regent zamówił cykl pasyjnych obrazów.
V. D. — Książę regent słusznie uważa, że geniusz męża godny jest Mękę Pańską na płótnie wyobrazić.
S. — Cóż, kiedy Rembrandt niechętnie maluje na zamówienie. Wielu chce mieć portrety jego pędzla. Ale on mało interesuje się wymaganiami zamawiających obrazy. Powoli zraził sobie wszystkich. A pieniądze potrzeba. Nawet nie wiesz, panie, ile kosztuje każde przyjęcie... (cicho kaszle).
R. — Robi się ciemno.
S. — Przyniosę lichtarze.
V. D. — (zaniepokojony) Czy pańska żona jest chora?
R. — Kaszle od pewnego czasu. Ale to przejdzie.
V. D. — Portretów własnych i Saskii masz chyba

